

Wojciech Góralski

Błąd co do nierozzerwalności małżeństwa (Kan. 1099 KPK) w świetle wyroku Roty Rzymskiej C. Boccafola z 21 listopada 2002 roku

Ius Matrimoniale 14 (20), 187-204

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Ks. Wojciech Góralski

**BŁĄD CO DO NIEROZERWALNOŚCI MAŁŻEŃSTWA
(KAN. 1099 KPK) W ŚWIETLE WYROKU ROTY RZYMSKIEJ
C. BOCCAFOLA Z 21 LISTOPADA 2002 ROKU****I**

Podczas gdy kan. 1084 KPK z 1917 roku stanowił, że zwykły błąd (*simplex error*) co do jedności lub nierozzerwalności albo sakramentalnej godności małżeństwa, chociaż byłby przyczyną kontraktu (*etsi det causam contractui*), nie powoduje nieważności małżeństwa, to w kan. 1099 KPK z 1983 roku Ustawodawca, stanowi: „Błąd co do jedności lub nierozzerwalności albo sakramentalnej godności małżeństwa nie narusza zgody małżeńskiej, chyba że determinuje wolę”. Z takiego sformułowania jednoznacznie wynika, że jakkolwiek wymieniony rodzaj błędu (*error iuris*) w zasadzie nie narusza zgody małżeńskiej (*non vitiat consensum matrimonialem*), to jednak w przypadku zdeteminowania woli przez taki błąd (*nisi determinet voluntatem*) narusza on zgodę małżeńską.

„Naruszenie” zgody małżeńskiej przez błąd determinujący wolę oznacza nieskuteczność aktu jej powzięcia (*inefficacia actus iuridici*), a w następstwie nieważność aktu prawnego zawarcia małżeństwa (*nullitas actus iuridici*), inaczej nieważność małżeństwa. Błąd co do jedności lub nierozzerwalności albo godności sakramentalnej małżeństwa determinujący wolę stanowi wadę zgody małżeńskiej (*vitium consensus*). Wada ta pochodzi z prawa kościelnego, choć sama materia błędu dotyczy rzeczywistości wywodzącej się z prawa Bożego¹.

¹ Zob. G. Dzierżon, Niezdolność do zawarcia małżeństwa jako kategoria kanoniczna, Warszawa 2002, s. 232-233 i 306.

II

Sprawy o nieważność małżeństwa z kan. 1099 KPK nie są wnoszone zbyt często do trybunałów kościelnych (w roku 2007 w Rocie Rzymskiej nie wydano z tego tytułu ani jednego wyroku)². Tym bardziej więc warto sięgać do tych, które stały się przedmiotem postępowania procesowego i rozstrzygnięcia turnusów rotalnych. Jedną z nich jest sprawa Nashvillen. (diec. Nashville w U.S.A.), rozpoznana i zakończona w trybunale (jednoosobowym) pierwszej instancji wymienionej diecezji wyrokiem pozytywnym (*constare de nullitate*), wydanym w dniu 29 stycznia 1997 roku, a następnie rozpoznana – w drugiej instancji – przez turnus rotalny c. K. E. Boccafola (pozostałymi sędziami byli M. Monier i I. Virginelli) i zakończona wyrokiem negatywnym, który zapadł 21 listopada 2002 roku³.

W sprawie chodzi o małżeństwo mężczyzny W. (ur. 1942), wyznania metodystycznego i kobiety G. (ur. 1944), należącej do wyznania luterńskiego, którzy 1 września 1963 roku zawarli małżeństwo w kościele luterzańskim św. Pawła w Cullman (Alabama). Wspólnota małżeńska, w której przyszło na świat dwoje dzieci, trwała 14 lat, rozpadając się w 1977 roku, głównie wskutek niewierności mężczyzny, po czym w 1982 roku strony, na wniosek kobiety, otrzymały rozwód⁴. Następnie W. zawarł związek cywilny z inną kobietą, który również został rozwiązany przez rozwód.

Po związaniu się z kolejną kobietą, katoliczką, z którą w 1989 roku rozpoczął życie intymne, pragnąc uspokoić swoje i owej kobiety sumienie, W. zwrócił się 29 lutego 1996 roku do trybunału diecezjalnego w Nashville z prośbą o stwierdzenie nieważności swojego pierwszego małżeństwa powodu swojego wadliwego konsensu małżeńskiego oraz błędu co do nierozzerwalności małżeństwa, który zdeterminował jego wolę. W zawiązaniu sporu pierwotnie ustalono tytuł intencji powoda przeciw *bonum sacramenti*, lecz kilka miesięcy później zmieniono go na tytuł błędu co do nierozzerwalności małżeństwa⁵.

² Zob. H. Franceschi F., *Relazione annuale 2007* (mps).

³ Nashvillen. *Nullitatis matrimonii*, Prot. N. 17. 492; Sent. 115/02 (nieopubl.). W tym miejscu pragnę podziękować J.E. Ks. Biskupowi Prof. Antoniemu Stankiewiczowi, dziekanowi Roty Rzymskiej, i Ks. Dr. Grzegorzowi Erlebachowi, pralатовi-audytorowi tegoż trybunału, za łaskawe udostępnienie mi orzeczenia.

⁴ Tamże, s. 1-2.

⁵ Tamże, s. 2.

Instrukcja sprawy została przeprowadzona jedynie w drodze przyjęcia pisemnych zeznań stron i dwóch świadków oraz odpowiedzi na tzw. kwestionariusz, z których to dowodów wynikał oczywisty sprzeciw pozwanej przeciwko tezie powoda – zarówno co do wykluczenia nierozzerwalności, jak i błędu determinującego wolę, znajdujący swoją podstawę przede wszystkim w fakcie, iż kontrahenci byli wyznawcami religii protestanckiej. Niemniej jednak, jak już wyżej wspomniano, wyrok zapadł *pro nullitate matrimonii* z powodu błędu powoda co do nierozzerwalności małżeństwa.

Od wyroku tego pozwana złożyła apelację do Trybunału Apostolskiego Roty Rzymskiej, a ukonstytuowany turnus sędziowski c. Boccafolà postanowił – dekretem z 23 października 1997 roku – prowadzić sprawę w drodze zwykłego jej rozpoznania w drugiej instancji. Instrukcję sprawy uzupełniono nowym przesłuchaniem powoda oraz świadka ze strony pozwanej⁶.

III

W części *in iure* orzeczenia ponens szeroko przedstawił zasady doktryny i orzecznictwa w przedmiocie błędu prawnego. Już na wstępie zaznacza, że błąd co do nierozzerwalności małżeństwa wówczas determinuje wolę, gdy nupturient pozytywnie i wyłącznie chce, by przedmiotem jego własnego konsensu małżeńskiego było tylko i wyłącznie małżeństwo rozwiązalne.

Stwierdza się następnie w wyroku, że w myśl zasady generalnej kan. 1099, błąd co do jedności lub nierozzerwalności lub godności sakramentalnej małżeństwa, *pro plurima parte*, nie niweczy zgody małżeńskiej, jak to wyrażono w wyroku rotalnym c. Stankiewicz z 25 kwietnia 1991 roku⁷: „Przede wszystkim należy powiedzieć, że w myśl tego, co powszechnie i w sposób stały przyjmuje się w orzecznictwie Roty Rzymskiej, błędne przekonania co do nierozzerwalności węzła małżeńskiego *per se* tkwią jedynie w sferze intelektu, a więc nie „wkraczają” w sferę procesu decyzyjnego. Z natury swojej bowiem przekonania te dotycząc błędu intelektualnego, kształtują wyłącznie sąd spekulatywny, a więc pozostają bez wpływu na praktyczny sposób postępowania. Wola natomiast nie „idzie” automatycznie za przekonaniem intelektu, ponieważ mogą przeważać

⁶ Tamże.

⁷ Dec. c. Stankiewicz z 25. 04. 1991, RRDec. 83 (1991), s. 283. W przytoczonym fragmencie tenże ponens Stankiewicz odwołuje się do swojego orzeczenia z 26. 06. 1987 r.

racje przeciwne temu, by ktoś w rzeczywistości miał wybrać akt godzący w nierozzerwalność węzła. Kto bowiem żywi przekonania o dopuszczalności rozwodu, zazwyczaj nie aplikuje ich do własnego małżeństwa, ponieważ to, co odnosi się do zdarzenia przyszłego i odległego może przewidywać aktem sądu spekulatywnego, nawet ewentualność rozwodu, lecz wcale nie musi dokonać intencjonalnego wykonania poznanego przez intelekt naruszenia węzła nierozzerwalności. Dlatego też prawo kościelne roztropnie służy słusznemu powstrzymaniu skutków prawnych takiego błędu spekulatywnego stanowiąc, że błąd prawny co do nierozzerwalności małżeństwa nie niweczy konsensu małżeńskiego, chyba że determinuje wolę (kan. 1099)⁸.

W wyroku c. Boccafolà spotykamy następnie zwięzły cytat pochodzący z wyroku rotalnego c. Rogers z 7 lutego 1967 roku⁹: „Dlatego że zwykłego błędu co do przymiotów małżeństwa wynika w rzeczywistości wola habitualna zawarcia małżeństwa według tych samych [błędnych – W.G.] zasad, a to nie wystarczy do unieważnienia konsensu: wola bowiem habitualna odnosi się jedynie do małżeństwa *in genere*” [zatem nie do małżeństwa konkretnego – W.G.]¹⁰.

W dalszym ciągu referowanej części wyroku ponens zamieścił obszerny (pełna stronica) fragment artykułu Z. Grocholewskiego z 1995 roku, poświęcony różnym rodzajom błędu spekulatywnego¹¹. Wypada wyjaśnić, czego nie ma w orzeczeniu, że ówczesny sekretarz Sygnatury Apostolskiej wyróżnił trzy rodzaje błędu prawnego (w zależności od jego intensywności), w tym dwa o charakterze spekulatywnym, która to klasyfikacja pomaga w pełniejszym uchwyceniu relacji zachodzącej między błędnymi ideami a wykluczeniem istotnego elementu lub zdeterminowaniem przedmiotu zgody małżeńskiej według takich idei. Pierwszy rodzaj błędu, który wymieniony autor określa mianem w pewnym sensie „spokojnego” („pacifico”), istnieje wyłącznie w sferze intelektu i nie wpływa na konkretne wybory woli, a tym samym nie stanowi wady konsensu¹².

Wywód Grocholewskiego na temat drugiego rodzaju błędu przytacza właśnie w całości redaktor orzeczenia rotalnego. A brzmi on

⁸ Nashvillen., jw., s. 3.

⁹ Dec. c. Rogers z 7. 02. 1967, n. 16 (nieopubl.)

¹⁰ Nashvillen., jw., s. 3.

¹¹ Z. Grocholewski, L'errore circa l'unita, l'inissolubilita e la sacramentalita del matrimonio, w: Error determinans voluntatem (can. 1099), Città del Vaticano 1995, s. 14-15 (w wyroku c. Boccafolà omyłkowo podano s. 13-14).

¹² Tamże, s. 13-14.

następująco: „Drugi rodzaj [błędu – W.G.] ma miejsce wówczas, gdy błąd ten nie istnieje jedynie w sferze intelektualnej, lecz w jakiś sposób deformuje również habitualne nastawienie woli. Błąd ten jest określany na różne sposoby: intencja habitualna, wola habitualna, nastawienie woli, dyspozycja woli, intencja ogólna, wola ogólna, błąd uporczywy, błąd zakorzeniony, błąd trwały, itp. Chodzi o osoby, które nie tylko żywią idee błędne co do istotnych przymiotów małżeństwa, lecz także konkretnie czynią coś przeciw takiemu przymiotowi, np. głosują za wprowadzeniem lub zachowaniem prawa o rozwodzie, bronią tego prawa, publicznie wyśmiewają istotne przymioty małżeństwa, itp. Mamy więc do czynienia nie tylko z błędem, lecz także z aktami konkretnymi zdeterminowanymi przez wolę [podkreśl. ponensa – W.G.], z nastawieniem woli przeciwko istotnemu przymiotowi jako takiemu, ze stanem buntu wolitywnego w stosunku do takiego przymiotu małżeństwa.

Mimo że chodzi tutaj o nastawienie woli, które wyraża się w konkretnych aktach, nie wystarczy ono, by mogło spowodować nieważność małżeństwa, ponieważ – jak uczy stałe orzecznictwo rotalne – dotyczy ono wyłącznie małżeństwa *in genere*, nie zaś własnego konkretnego konsensu małżeńskiego, determinując jego przedmiot [podkreśl. ponensa – W.G.].

Na ewentualną trudność, iż ten, kto zwalcza istotny przymiot małżeństwa jako taki, tym samym wyklucza go ze swojego małżeństwa, judykatura rotalna słusznie odpowiada, że chodzi o dwie różne sprawy, jak to zresztą wynika z tego, co wyjaśniono wyżej. Co więcej, według wspomnianego orzecznictwa, kto zwalcza np. nierozzerwalność małżeństwa jako takiego, może we własnym przypadku nawet wyraźnie chcieć małżeństwa nierozzerwalnego, np. z powodu wielkiej miłości do współpartnera albo z powodu szacunku dla jego przekonań. Najczęściej jednak zachowuje się biernie w stosunku do własnego małżeństwa, ponieważ z powodu prawdziwej miłości wobec drugiej strony, nawet nie przejdzie mu myśl o rozwiedzeniu się; albo dlatego, że uważa, że zawsze ma możliwość skorzystania z rozwodu lub też po prostu nie myśli o problemie w odniesieniu do własnego małżeństwa.

W stosunku do tych dwóch rodzajów błędu, czyli do kategorii błędu dotąd przedstawionego należy powiedzieć, że błąd taki – nawet jeżeli nie zawiera w sobie wykluczenia elementu istotnego lub pozytywnej determinacji przedmiotu konsensu niwecząc go – może stanowić przyczynę wykluczenia lub pozytywnego zdeterminowania

przedmiotu konsensu, jednak nie sam przez się, lecz jedynie wtedy, gdy zbiega się z drugim elementem, to jest z motywem, a przynajmniej z okazją, która prowadzi do aplikacji błędu do własnego konkretnego konsensu małżeńskiego.

Orzecznictwo rotalne wskazuje tutaj różne motywy i okazje, np. niezgoda powstała między stronami przed ślubem, wątpliwości co do pomyślnego losu małżeństwa, upomnienia pochodzące od innych i przestrzegające przed zawarciem małżeństwa z drugą stroną, itp.¹³

Jednak, zauważa następnie redaktor orzeczenia rotalnego, prawo kanoniczne i orzecznictwo przyjmują, jak to stanowi kan. 1099, możliwość zdeterminowania woli przez błąd, i w takim przypadku małżeństwo jest nieważne. W tym miejscu przytacza następujący fragment wyroku rotalnego c. Pompedda z 27 listopada 1989 roku¹⁴: „Błąd bowiem może niekiedy tak ogarnąć osobę kontrahenta, że sama nie może działać i chcieć inaczej, niż to błędnie pojmuje rozumem: chodzi więc o błąd uporczywy, czyli zakorzeniony, albo o błąd ogarniający osobę. Nie chodzi o błąd zwyczajnie motywujący czyli będący przyczyną kontraktu (*dans causam*): jego pewnemu wpływowi na wolę nie da się zaprzeczyć, lecz sam akt woli pozostaje w swoim ostatecznym kształcie nietknięty przez taki błąd. Przeciwnie, błąd wówczas determinuje wolę, czyli kształtuje ją, gdy dokonuje się ostateczna decyzja zamierzona przez wolę, która nie może mieć dla siebie innego przedmiotu. Tylko taki błąd potrafi „skazić”, czyli zniweczyć zgodę małżeńską, gdy dotyczy jakiegoś jej istotnego przedmiotu¹⁵.”

Skuteczność kanoniczna tego błędu unieważniającego zgodę małżeńską, stwierdza się następnie w wyroku, w sensie ścisłym nie polega jednak na tym, że sam błąd jako akt intelektu staje się przedmiotem woli, lecz tkwi w tym, że błąd, jawiący się jako prawda, determinuje przedmiot woli wewnętrznej, aby ta – z uwagi na jawiące się dobro – zaakceptowała go. Stąd więc tego rodzaju błąd, ponieważ ogranicza przedmiot formalny aktu woli małżeńskiej wyłącznie do jedynego rodzaju małżeństwa, jako rozwiązalnego, „pozbawiając” je istotnego przymiotu, jakim jest nierozzerwalność, sprawia nieważność małżeństwa¹⁶.

¹³ Nashvillen., s. 4-5.

¹⁴ Dec. c. Pompedda z 27. 11. 1989, RRDec. 81 (1989), s. 718.

¹⁵ Nashvillen., jw., s. 5.

¹⁶ „Seid efficacia canonica huiusmodi erroris, consensusu matrimoniale invalidantis, sensu proprio non consistit in eo quo ipse error tamquam actus intellectus evadit obiectum volun-

Nawiązując powtórnie do orzeczenia c. Stankiewicz z 25 kwietnia 1991 roku¹⁷, ponens pragnie ukazać działanie błędu determinującego wolę. Przytacza więc następujący fragment wymienionego wyroku: „Ponieważ błąd determinujący wolę wnosi w swoim przyłgnięciu do poglądów prorozwodowych stan pewności, niosący ze sobą siłę umysłu i wykluczenie obawy o istnienie czegoś przeciwnego, zdeterminowana przez niego wola, nie odczuwając świadomie różnicy w stosunku do rzeczywistości obiektywnej kanonicznego porządku małżeńskiego, nie zmierza z rozmysłem wprost i bezpośrednio do wykluczenia nierozzerwalności dokonanej pozytywnym aktem. Ten bowiem przymiot małżeństwa, w fałszywym sądzie intelektu nie jawi się jako coś istotnego dla małżeństwa, aby logicznie miał zostać wykluczony. Dlatego wola zdeterminowana przez błąd kieruje się ku innemu przedmiotowi, istotowo jednak różnemu od przedmiotu formalnego zgody małżeńskiej, zastępując w ten sposób, choć nieświadomie, rzeczywistość istotnych przymiotów małżeństwa własną wizją tego związku - jedynie rozwiązalnego, ukształtowaną stosownie do poglądów tkwiących w błędzie”¹⁸.

Pozytywne, błędne przekonanie, determinujące wolę według przedmiotu wskazanego przez błąd, kontynuuje ponens, działa autonomicznie dopóki trwa niepokonalny błąd. Jeżeli bowiem mocne przekonanie umysłu co do jedynego rodzaju pseudo-małżeństwa rozwiązalnego zostanie zachwiane przez poznanie przez kontrahenta rzeczywistości przeciwnej, wówczas owa utrata stanu pewności wprowadza już stan uświadomionej sobie różnicy zachodzącej między wolą wewnętrzną i rzeczywistością obiektywną małżeńskiego porządku kanonicznego w deklaracji, która powinna być zewnętrznie wyrażona w momencie zawierania małżeństwa. Z powodu zaś tej różnicy poglądy prorozwodowe, mocniej zakorzenione w umyśle, mogą stać się przyczyną – proporcjonalną i poważną, bliższą lub dalszą – świadomego wykluczenia nierozzerwalności przez pozytywny akt woli, który również czyni małżeństwo nieważnym, w myśl kan. 1101 § 2.

tatis, sed quia error sub ratione apparentis veri determinat obiectum voluntatis internae, ut haec sub ratione boni apparentis illud acceptet. Ex quo fit quo error huiusmodi, cum obiectum formale actus voluntatis matrimonialis solummodo ad unicum speciem matrimonii solubilis restringat, ita expoliando illud proprietate essentiali seu indissolubilitate, invalidum reddit matrimonium”¹⁷. Tamże.

¹⁷ Dec. c. Stankiewicz z 25. 04. 1991, jw., s. 284. W przytoczonym fragmencie tenże ponens Stankiewicz odwołuje się do swojego orzeczenia z 26. 06. 1987 r.

¹⁸ Nashvillen., jw., s. 5.

Wykluczenie jednak nierozzerwalności małżeństwa, które przybiera postać symulacji częściowej, koniecznie powinno zostać dokonane pozytywnym aktem woli, to jest aktem rzeczywiście powziętym, a nie jedynie domniemanym, czy to *explicite* czy *implicite*, który przynajmniej wirtualnie powinien trwać w akcie wyrażania konsensu małżeńskiego¹⁹.

Z kolei ponens przywołuje domniemanie kan. 1101 § 1 KPK zaznaczając, że wiąże ono zarówno wtedy, gdy miało miejsce zdeterminowanie woli przez błąd, jak w sytuacji wykluczenia nierozzerwalności, jeśli przyczyną wykluczenia był błąd. W każdym przypadku – tak zdeterminowania woli, jak i symulacji – domniemanie to można obalić jedynie na forum sądowym, i to niezbitymi dowodami.

Jakkolwiek błąd determinujący wolę do zawarcia małżeństwa rozwiązalnego (kan. 1099), czytamy w orzeczeniu c. Boccafolo, podobnie jak wykluczenie nierozzerwalności pozytywnym aktem woli (kan. 1101 § 2), teoretycznie stanowią dwa tytuły nieważności niekompatybilne w stosunku do siebie, i dlatego powinny być rozpatrywane *subordinate*, to jednak w praktyce łączą się one ze sobą. Co więcej, kto trwa w błędzie determinującym wolę, wcale nierzadko, poznawszy moc kanoniczną małżeństwa nierozzerwalnego, dochodzi do wyraźnego wykluczenia tego przymiotu z konsensu małżeńskiego, nie tylko więc akceptując jedyny rodzaj małżeństwa rozwiązalnego, lecz także wyraźnie wykluczając nierozzerwalność węzła małżeńskiego²⁰.

Następnie podkreśla się w orzeczeniu, że w dziedzinie, o której mowa, należy postępować ostrożnie, ponieważ łatwo, czy raczej lekomyślnie, oskarża się znaczną ilość współczesnych ludzi o błąd prawdziwie zakorzeniony i upoczywy co do natury i istotnych przymiotów małżeństwa, jako instytucji ustanowionej od początku przez Boga, co przecież jest całkowicie właściwe naturze ludzkiej – ze specyficznymi własnymi istotnymi przymiotami, a co zostało stworzone i dotąd pozostaje we władaniu Nowego Prawa. Uwaga ta jest aktualna przede wszystkim w odniesieniu do braci odłączonych - protestantów, którzy wraz z katolikami korzystają z wielkiego skarba Ewangelii Chrystusa. Także oni cenią słowa Chrystusa z rozdziału 10

¹⁹ Tamże. We fragmencie tym ponens odwołał się do wyroku c. Colagiovanni z 27. 05. 1986 r., RRDec.78 (1986), s. 344.

²⁰ „Immo qui in errore determinante voluntatem versatur haud tam raro, perspecta vi canonica matrimonii indissolubilis, ad explicitam exclusionem huius proprietatis et consensu matrimoniali pervenit, videlicet non solum acceptando unicum speciem matrimonii solubilis, verum etiam explicite excludendo indissolubilitatem vinculi matrimonialis”. Nashville, jw., s. 6.

Ewangelii św. Marka: „Co więc Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela”. Choć liczni bracia odłączeni nie uznają, że te słowa Chrystusa oznaczają absolutną²¹ nierozzerwalność małżeństwa, to jednak byłoby czymś nierozważnym twierdzić, że z samego tylko faktu przynależności do religii protestanckiej lub z faktu urodzenia się w kraju pozostającym pod reżymem ateistycznym, ktoś w sposób konieczny odrzuca małżeństwo nierozzerwalne. Stąd też, nadmienia Boccafoła, już w dekrecie (kierującym sprawę do rozpoznania w trybie zwykłym) turnus rotalny stwierdził, że nie należy domniemywać, że wszyscy wyznawcy religii protestanckiej – metodystycznej trwają w błędzie determinującym wolę (co do nierozzerwalności małżeństwa). Najpierw dlatego, iż we wszystkich religiach spotyka się tych, którzy przyjmując literalnie interpretacje skrypturystyczną, wcale nie dopuszczają rozwodu, następnie zaś dlatego, że dzięki wychowaniu otrzymanemu w rodzinie są przekonani o trwaniu małżeństwa aż do śmierci. Stąd też, dodaje ponens, posługując się cytatem z wyroku c. De Lanversin z 28 lutego 1984 roku²², „bardziej jednak niż wiarę akatolicką lub jej brak, bardziej niż kraj, w którym obowiązuje rozwód lub nie, należy brać pod uwagę bezpośrednio siłę przyłgnięcia przez podmiot do zasad o rozwiązalności małżeństwa”²³.

Z kolei redaktor orzeczenia rotalnego kierunkuje swój wywód ku kwestii pozytywnego wykluczenia nierozzerwalności małżeństwa. Zauważa więc, że jakkolwiek błąd może być zakorzeniony w umyśle kontrahenta, to jednak fakt ten nie wystarczy do udowodnienia, że jego błędy teoretyczne zaaplikował *hic et nunc* do własnego małżeństwa, i że wykluczył nierozzerwalność lub wierność pozytywnym aktem woli. Gdy bowiem ktoś trwa w błędzie co do małżeństwa *in genere* i sam zamierza zawrzeć małżeństwo, nie powstaje żadna konieczność zaaplikowania owych błędów do zawieranego *hic et nunc* własnego związku, i to ani ze strony intelektu ani ze strony woli. Poza tym do zindywidualizowania natury błędu determinującego wolę i skłaniającego ku przedstawionemu jej przedmiotowi wymaga się dwóch elementów. Wskazując te elementy, ponens przytacza odnośny fragment wyroku c. Pinto z 14 listopada 1986 roku²⁴: a) nupturient powinien sądzić, że węzeł małżeński winien zostać rozwiązany przy-

²¹ Podkreślenie wyrazu „absolutam” [indissolubilitatem] widnieje w tekście orzeczenia (tamże, s. 7)

²² Dec. c. De Lanversin z 28. 02. 1984, RRDec. 76 (1984), s. 146.

²³ Nashvillen., jw., s. 7.

²⁴ Dec. c. Pinto z 14. 11. 1986, RRDec. 78 (1986), s. 626.

najmniej wtedy, gdy małżeństwo ulegnie rozpadowi (przyczyna dalsza symulacji); b) powinien żywić przekonanie, iż węzeł małżeński jego małżeństwa *hic et nunc* zawieranego winien zostać rozwiązany przynajmniej w przypadku prawdopodobnego rozpadu (przyczyna bliższa symulacji)²⁵.

Odniesiono się następnie w referowanym wyroku do pisma obrończego adwokata strony powodowej, w którym nakreślił figurę prawną błędu determinującego wolę jako równorzędną w stosunku do tej, w która dotyczy błędu, który sprowadza się do warunku *sine qua non*. Adwokat bowiem stwierdził: „Wola zaś może znajdować się w stanie stałego chcenia jakiejś rzeczy jedynie, gdy ta rzecz posiada jakiś określony przymiot; w sytuacji braku tego przymiotu rzecz ta nie jest więcej przedmiotem woli. Może się więc zdarzyć, że działający ma pewność subiektywną, opartą na błędzie, iż rzecz, którą aktem zamierza, posiada przymiot, który ujmuje jako warunek *sine qua non*. Wówczas, jak okazuje się, warunek (wyraźnie postawiony) nie jest wyrażany; i akt woli zmierza do owej rzeczy, której chce, i to pod warunkiem *sine qua non*, jako posiadającej przymiot, o który chodzi”. Ponnens odpowiada, że do udowodnienia takiego błędu, który sprowadza się do warunku *sine qua non*, należy koniecznie wskazać prawdziwą rację lub przyczynę nadania danemu przymiotowi rangi figury prawnej warunku *sine qua non*. Inaczej mówiąc, wyjaśnia, należy udowodnić intensywność przywiązania przez kontrahenta wagi do owego przymiotu, czyli wykazać istnienie racji, dla której nupturient chciał tę rzecz tylko i wyłącznie jako posiadającą tenże przymiot domniemany pod figurą prawną warunku *sine qua non*; należy zatem nie tyle wykazać istnienie racji ogólnej i teoretycznej, dla której nupturient prawdopodobnie pozostawał w błędzie, ile raczej udowodnić, dlaczego w konkretnym przypadku błąd *de facto* rzeczywiście zdeterminował wolę²⁶.

Wreszcie odniesiono się do pozytywnego aktu woli w hipotezie wykluczenia nierozzerwalności lub w hipotezie *error prevadens* (błąd „przechodzący” do woli). W przypadkach tych, zauważa Boccafolo, należy posłużyć się przede wszystkim dowodem z zeznania sądowego i pozasądowego błędzącego lub symulującego, z przyczyny bliższej i dalszej symulacji lub „przejścia” błędu do woli, oraz z okoliczności z okresu przed zawarciem małżeństwa, towarzyszących samemu

²⁵ Nashvillen., jw., s. 7.

²⁶ Tamże, s. 7-8.

zawarcia związku i następujących po jego zawarciu, które w drodze stwierdzonych faktów, które wskazałyby na wolę wewnętrzną kontrahenta i jej zdeterminowanie²⁷.

IV

W części *in in facto* wyroku ponens odniósł się najpierw do zeznań powoda, podkreślając, że zeznał on, iż w okresie zawierania małżeństwa nie wierzył, że małżeństwo jest nierozzerwalne, miał bowiem błędne pojęcie na temat prawdziwej natury takiego związku, co przypisywał konkretnym okolicznościom własnej społeczności, wspólnoty i religii. Brak jednak jakiegokolwiek jego zeznania pozasądowego, jak również brak świadków z tegoż okresu, którzy by jasno potwierdzili tezę powoda o jego poglądach prorozwojowych.

Istotną kwestią w sprawie, jak stwierdza się w orzeczeniu, jest to, czy opisany przez powoda błąd pozostał błędem zwykłym, to jest spekulatywnym lub teoretycznym, czy też zdeterminował jego wolę, i to w stosunku do konkretnego, a więc zawieranego przezeń małżeństwa. Należy przy tym pamiętać, że błąd zwykły może być przyczyną wykluczenia przedmiotu konsensu pozytywnym aktem woli lub pozytywnego zdeterminowania tegoż przedmiotu. W każdym jednak z tych przypadków wymaga się jednocześnie istnienia motywu, a przynajmniej okazji, która prowadzi do zaaplikowania błędu do konkretnego konsensu małżeńskiego²⁸.

Audytorzy turnusu, czytamy dalej w wyroku, sądzą, że powód w rzeczywistości nie zaaplikował wspomnianego błędu teoretycznego co do nierozzerwalności małżeństwa – własnym sądem praktycznym – do małżeństwa zawartego z pozwaną. Już samo bowiem określenie przezeń własnego błędu i same jego słowa wskazują, że był to błąd jedynie ogólny, spekulatywny, teoretyczny, i nie został zaaplikowany do własnego konsensu małżeńskiego. Sam W. (powód) zeznał, że gdy zawierał małżeństwo, „spodziewał się, że będzie ono trwało do końca życia”. Powiedział także: „Pragnąłem małżeństwa jako związku trwałego, ale nie rozumiałem, że będzie ono zawierane na całe życie”. Stwierdził także, że G. (pозwana) i on rozmawiali o tym, że ich małżeństwo będzie „na całe życie”, że to nie miało być małżeństwo „na próbę”. Dodał przy tym: „W dyskusjach Wirginia

²⁷ Tamże, s. 8.

²⁸ Tamże, s. 9.

i ja myśleliśmy o trwałości małżeństwa przed zawarciem go, to miała być zgoda na całe życie”²⁹.

Charakter teoretyczny i spekulatywny tego rodzaju błędu istniejącego w momencie zawierania małżeństwa, stwierdza redaktor orzeczenia, uwidacznia się w wypowiedziach powoda o możliwej zmianie własnej sytuacji przez nowy, pozytywny akt woli, który mógłby zostać podjęty w przyszłości. Tak więc powód zeznał: „W tym czasie nawet mówiłem, że mógłbym zmienić moje przekonanie. Moją intencją było, aby trwać w małżeństwie, dopóki będzie ono dobre. Chciałem, aby ono trwało. Ale w moim przekonaniu zakładałem, że jeśli nie będzie ono satysfakcjonujące, to może być rozwiązane przez rozwód. Uznawałem, że trzeba podejmować wysiłki, to aby małżeństwo trwało”³⁰.

Na podstawie takich stwierdzeń powoda ponens podkreśla, że chodziło być może o błąd teoretyczny co do natury małżeństwa, lecz brak jakiegokolwiek przesłanki, a także prawdopodobnej przyczyny, dla której tego rodzaju błędna wizja miałaby być zaaplikowana przez W. do jego własnego małżeństwa. Raczej widać tutaj jego nadzieję, walkę, troskę i osobistą determinację, aby zawierane małżeństwo ominęły wszystkie możliwe przykre problemy.

Nie widać także, nadmienia się w orzeczeniu c. Boccafola, by powód zamierzał lub chciał nie poddać się prawdziwemu znaczeniu słów wyrażających swoją zgodę małżeńską. Zeznał bowiem: „Żadne z nas nie miało na celu popełnienia oszustwa, myślę, że byliśmy przekonani, że małżeństwo mogło być rozwiązane, jeśliby dobrze nie funkcjonowało”. Zatem w momencie wyrażania konsensu małżeńskiego strony przekazały sobie wzajemnie stałą i trwałą wierność. A słowa powoda: „Nie sądzę, że zawarłbym małżeństwo, jeśli wiedziałbym wcześniej, że nie może ono być rozwiązane żadną władzą ludzką; z pewnością wykluczylibym nierozzerwalność, gdybym otrzymał możliwość takiego wyboru” turnus uznał za zwykły przykład woli interpretatywnej (hipotetycznej), która w rzeczywistości nigdy nie istniała, stąd nie mogła mieć żadnego skutku w momencie wyrażania zgody małżeńskiej³¹.

²⁹ „When I entered into the marriage, I expected to be married for the Rest of my life. I thought we would be compatible and would stay together... I wanted my marriage to be permanent, but I did not understand that it was permanent without recourse”. Tamże.

³⁰ Tamże, s. 10.

³¹ Tamże.

W odniesieniu do ewentualnego wykluczenia przez W. *bonum sacramenti* ponens zauważa, że trudno tutaj wskazać przyczynę symulacji, zarówno bliższą, jak i dalszą. Tym bardziej, że pomiędzy stronami istniała prawdziwa miłość, ta zaś rodzi relację nieskończoną i trwałą. Na brak *causa simulationis* zwrócił uwagę obrońca węzła małżeńskiego, zaznaczając, że uderza w sprawie zupełny brak w aktach tych przyczyn, które powszechnie uznaje się w judykaturze Roty Rzymskiej, a są nimi: wahania w okresie zawierania małżeństwa, zamiar zerwania zaręczyn, wątpliwości i niepokoje co do losu zawieranego związku, obiekcje zdecydowanie wskazywane przez krewnych, niechęć zawierania małżeństwa, wzdarda wobec religii czy silne pragnienie niepohamowanej wolności. Zresztą sam W. stwierdził w swoim zeznaniu: „Nie miałem wątpliwości dotyczących małżeństwa w chwili zawierania go³²”.

O pozytywnym wykluczeniu nierozzerwalności przez męża nie wie także pozwana, podobnie jak nie wie o zaaplikowaniu przez niego błędnych poglądów na nierozzerwalność małżeństwa do własnego związku³³.

Zeznania świadków, którym poświęca się uwagę w dalszej części wyroku, wystarczająco zdają się wskazywać, czytamy w orzeczeniu rotalnym, że W. w okresie przedślubnym nie zaaplikował błędnej wizji do swojego związku. Świadkowie zwrócili uwagę także i na to, że raczej dopiero po wielu latach nieudanego życia małżeńskiego, i to stopniowo, powód postanowił nie traktować swoje związku jako wspólnoty małżonków, którą, jako taką, zawierał.

Co się tyczy zaś stwierdzenia powoda, że na jego nastawienie do nierozzerwalności małżeństwa nie pozostawał bez wpływu przykład rozwodu jego przyjaciół, to – jak zaznacza ponens – rozwiedli się wiele lat po zawarciu przez niego małżeństwa z pozwaną. I stwierdza, że błędną koncepcję w przedmiocie nierozzerwalności W. zaaplikował do własnego małżeństwa dopiero wiele lat po ślubie, nie zaś gdy zawierał z pozwaną małżeństwo³⁴. Opinię tę podzielają świadkowie. Co więcej, sam powód powiedział przed trybunałem: „Kwestia rozwodu nigdy nie była realnie omawiana, aż do momentu zbliżania się rozwodu³⁵”.

³² „I did not have serious doubts about getting married...”. Tamże, s. 11.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże,

³⁵ „Divorce was never really discussed until things got so bad that divorce was imminent”. Tamże, s. 12.

Co się tyczy okoliczności, to nie wspierają one W. w dowodzeniu jego tezy, brak bowiem wahań odnośnie do powzięcia zgody małżeńskiej, brak także intencji zerwania czy to zaręczyn czy wspólnoty życia małżeńskiego, podobnie jak brak wątpliwości co do pomyślnego losu małżeństwa³⁶.

Turnus audytorów, stwierdza się w orzeczeniu, sądzi, że jeśli powód dotknięty był błędem co do natury małżeństwa (jego nierozzerwalności), to był to błąd jedynie spekulatywny, czyli teoretyczny, i nie zdeterminował woli kontrahenta w momencie wyrażania przezeń zgody małżeńskiej. Dopiero po wielu latach od zawarcia związku, gdy W. dostrzegł nieszcześnie jego finał, zdecydował o zerwaniu wspólnoty małżeńskiej³⁷.

Odnosząc się do wyводу adwokata przydzielonego *ex officio* powodowi, dotyczącego próby dowodzenia przejścia od błędu zwykłego do błędu determinującego wolę (brak u powoda znajomości innego rodzaju małżeństwa, jak tylko rozwiązalnego oraz potraktowanie rozwiązalności jako warunku *sine qua non*), ponens zauważa, że należałoby w takim przypadku udowodnić istnienie takiego błędu oraz intensywność przyłgnięcia doń przez W. Z akt sprawy zaś nie widać jakiegoś szczególnego przywiązywania przez powoda wagi do koncepcji małżeństwa rozwiązalnego lub niechęci czy odrzucania małżeństwa trwałego. Dowodzenie intensywności błędu jest tym samym co dowodzenie przejścia od błędu czysto spekulatywnego do błędu determinującego wolę. Jak to wyżej wykazano, dodaje ponens, przypadek nie dotyczy *error pervadens*, determinującego wolę, lecz raczej zwykłego *error simplex*. Powód zamierzał zawrzeć małżeństwo trwałe, ufał, że takie właśnie zawiera, nigdzie i w żadnym czasie nie deklarował, że odrzuci małżeństwo trwałe lub nierozzerwalne. Jeśliby nawet przyjąć, że powód błędnie sądził, że małżeństwo jest rozwiązalne, to nigdzie z akt nie wykazano, że takie małżeństwo pojmował jako jedyne i wyłącznie istniejące, i że każde inne odrzucał. Wszak sam zeznał: „Gdy zawierałem małżeństwo, spodziewałem się, że będzie ono na całe życie...Chciałem małżeństwa trwałego, jednak nie znałem małżeństwa trwałego, lecz rozwiązalnego... W dyskusjach z Wirginią przed zawarciem małżeństwa zgodzaliśmy się, że to będzie związek trwały...”. Jeśli więc powód, czytamy w wyroku, rzeczywiście przyjął i oczekiwał małżeństwa jako węzła trwa-

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

tego, i nie odrzucił go – jako trwałej i nierozzerwalnej wspólnoty – w momencie wyrażania własnego konsensu małżeńskiego, to logicznie należy konkludować, że nie dodał do aktu własnej woli żadnego warunku *sine qua non* co do natury rozwiązalnej lub czasowej zawieranej małżeństwa³⁸.

W sentencji wyroku zawartej w zakończeniu stwierdza się, iż na postawione dubium turnus odpowiada negative, seu non constare de nullitate matrimonii, in casu, ob errore voluntatem determinan-tem circa indissolubilitatem ex parte viri actoris ad normam can. 1099 C.I.C.

V

Zaprezentowany wyrok rotalny c. Boccafolà stanowi interesujący przypadek dotyczący domniemanego błędu powoda co do nierozzerwalności małżeństwa, który to błąd miał zdeterminować jego wolę, stosownie do normy kan. 1099 KPK. Obszerny wywód redaktora tego orzeczenia na temat wpływu błędu na konsens małżeński, a tym samym i na ważność małżeństwa, zawiera kilka doniosłych wątków, których poruszenie okazało się niezbędne dla właściwego naświetlenia, a ostatecznie i rozstrzygnięcia sprawy.

Pierwsza kwestia odnosi się do braku relewantności prawnej – w stosunku do konsensu małżeńskiego – błędu tzw. zwykłego, a więc czysto intelektualnego (spekulatywnego), nawet o charakterze motywującym. W orzeczeniu podkreślono, że według powszechnej i stałej praktyki judykatury rotalnej błąd co do nierozzerwalności małżeństwa *per se* pozostaje wyłącznie w sferze intelektu, nie wpływając na proces decyzyjny, wola bowiem nie idzie automatycznie za tym, co tkwi w intelekcie. Brak waloru prawnego takiego błędu sankcjonuje Ustawodawca kościelny w kan. 1099 KPK, znacząco modyfikując dyspozycję kan. 1084 KPK z 1917 roku.

Właściwe wydaje się przywołanie przez redaktora orzeczenia rotalnego obszernego fragmentu artykułu Z. Grocholewskiego, w którym ten wybitny kanonista ukazuje szczególną postać błędu („drugiego stopnia”: *error radicans*), który istnieje nie tylko w sferze intelektu, lecz w jakiś sposób oddziałuje również na wolę, czyniąc ją *voluntas habitualis* (błędem „pierwszego stopnia” jest błąd pozostający w intelekcie, niewywierający najmniejszego wpływu na wolę). Oso-

³⁸ Tamże, s. 13.

by przeniknięte tym błędem mogą nawet dawać wyraz zewnętrzny swoim upodobaniom i poglądom poprzez konkretne akty podyktowane przez wolę „zakazaną” błędem intelektu (np. wypowiedzi przeciwko nierozzerwalności małżeństwa czy głosowanie w referendum za rozwodem). Nawet taki jednak błąd nie jest prawnie relewantny, a więc nie niweczy konsensu małżeńskiego, dotyczy bowiem jedynie małżeństwa *in genere*.

Kolejna kwestia poruszona w wyroku, szerzej uwzględniona w przywołanej pracy Grocholewskiego, dotyczy właśnie rozróżnienia owego błędu „drugiego stopnia”, odnoszącego się do małżeństwa *in genere* oraz błędu, który wpływa na wolę w odniesieniu do konkretnego małżeństwa, co oznacza zaaplikowanie błędu do własnego związku. Otóż błąd co do nierozzerwalności dotyczący małżeństwa *in genere* nie musi determinować woli kontrahenta w stosunku do jego własnego małżeństwa. Ktoś bowiem trwając w takim błędzie i zamierzając zawrzeć małżeństwo, niekoniecznie musi ten błąd aplikować do zawieranego *hic et nunc* własnego związku.

Innym wątkiem wyroku c. Boccafola, ściśle związanym z poprzednim, jest wyjaśnienie, w jaki sposób błąd dotyczący nierozzerwalności małżeństwa *in genere*, aplikowany do konkretnego związku, nabiera relewantności prawnej, niweczając konsens małżeński. Otóż, jak to zauważa Grocholewski w przytoczonym w orzeczeniu fragmencie, błąd taki może stanowić przyczynę bądź pozytywnego wykluczenia bądź też pozytywnego zdeterminowania woli kontrahenta, a ściśle przedmiotu jego konsensu. Jest to jednak możliwe jedynie wtedy, gdy istnieje jakiś motyw lub okazja, które prowadzą do aplikacji błędu do własnego konkretnego konsensu małżeńskiego.

Znaczącą kwestią poruszoną w wyroku jest bliższe wyjaśnienie sposobu, w jaki błąd determinuje wolę. Zdeterminowanie woli przez błąd jest możliwe jedynie wówczas, kiedy poglądy „przedkładane” przez intelekt przynoszą stan pewności, wykluczający obawę o wskazanie czegoś przeciwnego (w tym przypadku prawdy o nierozzerwalności małżeństwa). Wola zostaje zdeterminowana, ponieważ świadomie nie dostrzega różnicy między tym, co zna (błędnie) intelekt, a tym, co stanowi obiektywna rzeczywistość kanonicznego porządku małżeńskiego. Znając tylko jeden rodzaj małżeństwa (jako rozwiązalnego), wola zdeterminowana przez błąd kieruje się ku osiągnięciu innego przedmiotu, istotnie różnego od istotnego przedmiotu formalnego konsensu. W takim stanie rzeczy niemożliwe byłoby natomiast wykluczenie nierozzerwalności pozytywnym aktem woli.

Z kwestią tą pozostaje związana inna, dotycząca różnicy między błędem determinującym wolę a symulacją częściową konsensu małżeńskiego w postaci wykluczenia nierozzerwalności małżeństwa. Symulacja, będąca aktem w pełni świadomym, jest możliwa wówczas, gdy silne przekonanie umysłu (pewność) o jedynym modelu małżeństwa (jako rozwiązalnego) zostanie „osłabione” przez poznanie prawdy o małżeństwie jako związku nierozzerwalnym. Wówczas to zakorzenione mocno w kontrahencie poglądy prorozwodowe mogą stać się okazją do świadomego wykluczenia nierozzerwalności pozytywnym aktem woli. Tymczasem w przypadku błędu determinującego wolę kontrahent nie zna innego modelu małżeństwa poza tym, który błędnie poznał.

Słusznie ponens zauważa, że jakkolwiek błąd co do nierozzerwalności małżeństwa determinujący wolę i symulacja zgody małżeńskiej, a więc wykluczenie nierozzerwalności pozytywnym aktem woli stanowią dwa odrębne tytuły nieważności małżeństwa, to jednak w praktyce wiążą się ze sobą. Niejednokrotnie bowiem bywa tak, że ktoś trwa w błędzie (co do nierozzerwalności małżeństwa), a następnie poznawszy prawdę (o nierozzerwalności małżeństwa), nie tylko nadal akceptuje – jako jedyną – koncepcję małżeństwa rozwiązalnego, lecz także wymieniony przymiot małżeństwa wyklucza pozytywnym aktem woli. Należy jednak mówić o autonomii błędu determinującego wolę jako tytułu nieważności umowy małżeńskiej.

W rozpoznanej i rozstrzygniętej przez turnus rotalny c. Boccafola sprawie małżeństwa dwojga protestantów zwrócono uwagę najpierw na to, że chrześcijanie – niekatolicy, szczególnie protestanci, znają Pismo święte, a tym samym prawdę o nierozzerwalności małżeństwa, choć nie zawsze uznają ją za absolutną. Stąd też do domniemanego błędu powoda co do wymienionego istotnego przymiotu małżeństwa audytorzy podchodzą z pewną rezerwą. Jeśli jednak przyjmują hipotezę takiego błędu, to zdecydowanie uznają, iż był to tylko i wyłącznie błąd *mere intellectualis*, odnoszący się jedynie do małżeństwa *in genere*. Nie został on nigdy zaaplikowany przez powoda do konkretnego, jego własnego małżeństwa z pozwaną, na co wyraźnie wskazuje materiał dowodowy, w tym zeznania samego powoda.

Niewątpliwie zaprezentowany wyrok Roty Rzymskiej c. Boccafola stanowi kolejny element w utrwalaniu zasad orzecznictwa wymienionego Trybunału Apostolskiego w odniesieniu do waloru prawnego *error iuris*.

Errore circa l'indissolubilità del matrimonio (can. 1099) alla luce della sentenza della Rota Romana c. Boccafola del 21 novembre 2002

Riassunto

L'autore presenta e commenta la sentenza definitiva del Tribunale Apostolico della Rota Romana c. Boccafola del 21 novembre 2002 (*negative*) nella causa Nahsvillen (U.S.A.) dal can. 1099 C.I.C. (*l'error determinans voluntatem*); si tratta del matrimonio dei protestanti. Il turno rotale non ha condiviso la tesi dell'attore dimostrando che il suo errore circa l'indissolubilità è stato un semplice errore speculativo riguardante il matrimonio *in genere*, invece non è stato applicato al matrimonio concreto di cui si tratta nella causa, e perciò non ha determinato la sua volontà.